

Jan Kowalski ppor.
lek. wet.
Rezerwa Polowa 101.

-1-



REFERAT
HISTORYCZNY

5349

5349

Mój pobyt w Z.S.R.R. w okresie jeńców.

W 1939 r. 1 września powołany byłem do służby czynnej W.P., jako lekarz wet. w stopniu ppor. do 11 Szpitala Polowego Wet. w Warszawie. Dowódcą Szpitala był major Kolbe, zastępca major Bgk. Szpital liczył 12 oficerów i 320 szeregowych. Z Warszawy wyjechaliśmy 6 września 39 r. w kierunku Kowla.

Do nielicznej dostaliśmy się z całym Szpitalem 20 września 39 r. w Kowlu. Po rozbrojeniu pozwolono nam jechać w kierunku dowolnym, obraliśmy kierunek - Włodzimierz. Pod Włodzimierzem zastaliśmy około 2 tysięcy żołnierzy W.P., jenera nirozbrojonych.

Dnia 22 b.m. rozbrojono wszystkich pozostałych żołnierzy znajdujących się w rejonie Włodzimierza.

Przewodnik sowiecki wydał rozkaz, aby wszyscy oficerowie wystąpili na prawa strona i utworzono oddzielną grupę oficerską. Ja jednak i wielu innych oficerów, przyłączyłem się do grupy żołnierzy. Po przeprowadzeniu rewizji osobistej, pomarszowaliśmy zwartym szeregiem do Łucka, tu załadowano nas do wagonów i przewieziono nas do Szepietówki.

W Szepietówce było około 18 tysięcy żołnierzy W.P., a nawet cywile. Ulokowano nas w kaszarach wojskowych.

Ustawialiśmy raz dziennie wodnistą zupę na kłosa, czekało się w szeregu około 6-8 godzin i 300 gr. chleba.

W Szepietówce byli również nasi oficerowie z grupowaniami

oddzielnie. Jak mi wiadomo, bardzo dużo oficerów
stej grupy zaginęło. Po 6 dniach pobytu w Srepietowsce
wymarszowaliśmy do Zdobunowa. Podróż ta odbyliśmy
piętro o chłodzie i głodzie. W drodze zmarło 3 żołnierzy
z wycieńczenia. W Zdobunowie załadowano nas do pociągu
i po kilku godzinach przyjechaliśmy do Dubna.

W Dubnie zakwaterowano nas w chmurałach.

Przejeżdżaliśmy do pracy przy budowie drogi
Dubno - Równo.

Karunki pracy były bardzo ciężkie. Do roboty
wychodziliśmy o godzinie 6¹⁵, praca trwała do godz. 16¹⁵.
Wynagrodzenie dzienne wynosiło od 80 kóp. do 200.
W zależności od wyrobionej normy. Normy były
fantastyczne.

Wżywienie bardzo skromne, w zależności od wyrobionej
normy odpowiednia ilość chleba od 400gr do 1000gr.
Pracowaliśmy bez przerw, niewyłączając niedziel,
a nawet w dniu dezerrowe.

Dnia 8 września 1940r. wywieziono nas
do wioski Omiljany koło Równego, tu też
zakwaterowani byliśmy przy budowie szosy.

Mieszkalismy w dużych namiotach nieogrzewanych
zimno, bez oświetlenia, brudnych, dusznych.
Ladną odzież mi dostawali, byliśmy obdani,
leci bez butów.

Dnia 28 stycznia 1941r. wywieziono nas
do Proskirowa. Wła mieszkanie przeznaczono
nam budzaki drewniane wybudowane ad hoc.
Tu też pracowaliśmy przy budowie drogi
z Proskirowa do Kłowa.

Dnia 3go maja 41r. przerwano budowę drogi

przewieziono nas do Jarmolie oddległości 30km od
Proskirowa, do budowy lotniska.

Mieszkalismy wósnici w namiotach przewidzianych
zbudowanych.

Tempo pracy prowadzono z wielkim normachom
Pracowaliśmy na dwie zmiany, dzień i noc, po
24 godzin dziennie. Normy fantastyczne.

Do pracy chodziliśmy głodni, obdani, bez bielizny.
Z chwilą wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej
wymarszowaliśmy z Jarmolie, pod silną
 eskortą C.K.W.D i psów - w niemieckie.

Podróż ta trwała 18 dni bez przerw, dzień i noc.
Wielu żołnierzy nie mając sił do dalszego marszu
ginęli - zabijani ^{przez} C.K.W.D. i rozstrzeliwani
przez psy.

Zdarzały się częste wypadki, że N.K.W.D. nie mając
żadnego powodu strzelali do nas.

Jedzenie dostawaliśmy co drugi dzień.

Po przybyciu 850km. piętro, w Stotomoczy
załadowano nas do wagonów. Przy ładowaniu,
byliśmy bombardowani przez samoloty niemieckie.
Zginęło 3 żołnierzy.

Po pięciu dniach podróży kolejną w okropnych
warunkach, przyjechaliśmy do Starobieloska.
Ila jęńców zginęło w czasie tej podróży od
Jarmolie do Starobieloska dokładnie nie wiem,
prawdopodobnie około 50 na stan 1200.

W Starobielosku zakwaterowano nas w drewnianych
barakach, brudnych, zawronych.

Z matami wyjątkami do pracy nas nie brali.
Dostawaliśmy 400gr. chleba dziennie i wódki

24pt. Po zawarciu umowy z Rządem R.P. podwyższono normę chleba do 600gr. i traktowani byliśmy trochę lepiej.

Jania i Urszunia wyjechaliśmy z Stanobieliska jsi jako wolni bez eskorty O.K.W.D. do Tocka.

Do Armii zostaliśmy wysłani dnia 25 sierpnia 41r.

Stosunek władz O.K.W.D. do nas był bardzo wrogi, traktowano nas prawie jak łapczyki.

Biciem, głodem, więzieniem, zmuszano nas do pracy, często straszono nas zastaniem na Sybir.

Czysto wyjątkowo szumac mówią, że Polscy jsi nigdy nie bójcie, że Polska rozpstała burs wojenną, wypowiedując Ojczyznę.

Zmuszano nas do podpisywania ankiet o współświadomości w pracy dla dobra państwa. Choćby ludzi zmuszano do pracy mimo zwolnienia lekarskiego.

Ladnej łączności z krajem i rodziną nie miałem.